

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Zacharyasza.
Jutro: Reginy.
Pojutrze: Narodzenie NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 6 zachód 6 20
Jutro „ „ 5 7 „ 6 34
Pojutrze księ. wsch. 9 46 za. 2 35

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Para cesarska przybyła w piątek o godzinie 2 minut 30 do Hanoweru. Przywitali ją na dworcu książę Albrecht pruski, generał hr. Waldersee i generałicya.

— Hamburg 2 września. Wczoraj utonąła w tutejszym porcie szkuta z saletrą, gdy ją dziś wydobyto, spostrzeżono, że zatonął w niej szkuciaż z żoną i dzieckiem.

— W sprawie podróży cesarza do Palestyny dowiadujemy się dzisiaj, że w Wenecyi witać będzie cesarza z polecenia Papieża kardynał Santo i wręczy mu portret Leona XIII z własnoręcznym podpisem. Na rozkaz cesarski weźmie udział w uroczystości poświęcenia kościoła w Jerozolimie również minister oświecenia dr. Bosse.

— Kanclerz książę Hohenlohe wyjechał dziś na krótki czas do Baden-Baden.

— Socjaliści a wybory do sejmku pruskiego. W sprawie tej ogłasza socjalistyczny »Vorwärts« dłuższy artykuł napisany i podpisany przez posła Bebla. Na samym wstępie skarży się Bebel na nieład i nieporządek. Sejmik socjalistyczny w Hamburgu uchwalił, żeby socjaliści brali udział w wyborach do sejmku wszędzie tam, gdzie mają jakie takie widoki. Tymczasem socjaliści berlińscy zwołali drugi wiec i dla Berlina uchwalili znieść uchwałę sejmiku hamburskiego. Uchwała socjalistów berlińskich jest wielką szkodą dla całej sprawy. Mianowicie w Berlinie są socjaliści tak licznie reprezentowani, że nie byli powinni tak postępować. Nie przeprowadziliby wprawdzie własnymi siłami swego posła, bo to jest w całej monarchii niemożliwym, ale w trzeciej klasie mogliby przeprowadzić wielką liczbę walmanów, a nawet sporo walmanów w drugiej klasie. Przy tej sile możnaby zmusić przeciwników do pewnych ustępstw w innych okręgach. Dla tego, kończy Bebel, niech socjaliści w innych miastach nie idą za przykładem socjalistów berlińskich, ale gdzie tylko mają jakie takie widoki, niech biorą udział w wyborach do sejmku pruskiego.

— Sąd kameralny zatwierdził rozporządzenie policyjne, zabraniające zebrania publicznych podczas nabożeństwa niedzielnego.

— Torpedowiec niemiecki rozbił się na morzu i zatonął podczas manewrów. Żołnierzy ocalono.

— »National Zeitung« donosi, że wybory do sejmku nie odbędą się przed listopadem. Daty wyborów jeszcze nie ustanowiono.

— Posłowi Liebknechtowi chciano

wytoczyć proces o obrazę majestatu, jakiego się miał dopuścić na pewnym zebraniu przedwyborczym w Wiesbaden. Wniosek prokuratora jednakże odrzucił sąd ziemiański w Wiesbaden. Poseł Liebknecht powiedział, że rewolucya francuska „z królestwem z Bożej łaski“ uprzętała się. Za to chciano proces mu wytoczyć.

— Adjutant cesarza Mikołaja, hrabia Szuwałow przybył do Berlina.

Czy jest narodom pokój zapewniony?

Trwały pokój — zatargi uspokojone przez międzynarodowych sędziów pojednawczych — ogólne rozbrojenie, uwolnienie narodów od zbyt ciężkich podatków, które uzbrojony pokój im nakłada: cóż to za szlachetny pomysł! Nie słyszmy to poraz pierwszy. Zacni ludzie wszystkich ucywilizowanych narodów bez wyjątku partii a szczególnie z partii katolickiej szlachetny książę Löwenstein na czele, już dawno dążyli do tego, aby trwały pokój w narodach urzeczywistnić a przez to zapobiedz ogromnym stratom i rozlewom krwi, które to wojna na narody sprowadza. Lecz niestety wszelkie usiłowania było bezowocownymi. Każdy powiada: jest to ładne i piękne, ale za piękne na dzisiejsze stosunki. Któż ma rozpocząć z rozbrojeniem, nie narażając się na napad ze strony nieprzyjaciela?

Teraz przy schyłku stulecia postawił sobie wielki jeden mąż za zadanie tę szlachetną myśl urzeczywistnić a jest to monarcha, po którym się najmniej tego spodziewano, cesarz rosyjski; wysłał on okólnik do wszystkich mocarstw w którym ich wzywa do urzeczywistnienia tej myśli, aby narody w pokoju dalej się rozwijać mogły.

Dnia 24-go sierpnia ukazał się ten okólnik w petersburskim rządowym organie, ale takowy już dzień poprzednio tj. 23-go został wysłany w ten sposób, iż minister spraw zewnętrznych hr. Murawjew wszystkim w Petersburgu obecnym uwiarytelnionym ambasadorom go wręczył.

Okólnik, o którym w skróceniu pisaliśmy brzmi:

Utrzymanie ogólnego pokoju i rozbrojenie niepotrzebnych sił wojennych, których utrzymanie na narodach ciąży, jest dziś ideałem, na który oczy wszystkich mocarstw powinny być zwrócone.

U nas w Niemczech należy do tego porządna poręba odwagi aby coś podobnego głosić. U nas w Niemczech uważano by każdego za wroga państwa, któryby się ośmielił powiedzieć, że naród ma za wielkie ciężary, a to powiedział car.

W imieniu pokoju zawiązali wielkie mocarstwa sojusze, i aby takowe umocnić rozwinęły ogromne dotychczas niebywałe siły wojenne, nie lękając się żadnych ofiary jednakże wszystkie ich zabiegi nie odrosły pożądanym skutków. Ponieważ finansowe ciężary wciąż się wzmagają i dobro ludu na tem cierpi, zatem odwraca się przez to duchowe i fizyczne siły narodu jak pracę i kapitałpo większej części z na-

turalnego toru i zużywa się w nienaturalny sposób. Setki milionów się wydaje, aby stworzyć maszyny zniszczenia, które uważano dzisiaj za najlepsze, a jutro już tracą swą wartość wskutek jakiegoś nowego wynalazku.

Temu nieustannemu zbrojeniu tamę postawić i szukać środków do zapobieżenia nieszczęść, które całemu światu grożą, to jest najpierwszym obowiązkiem, który każde państwo powinno sobie nałożyć.

Car proponuje zwołać międzynarodową konferencyą, któraby się tem ważnym zadaniem zajęła. Zgodzą się mocarstwa na to? one muszą, jeżeli nie chcą być uważane jako mocarstwa więcej barbarzyńskie niż kulturalne.

Jak słyhać przyjęli Niemcy ten wniosek z zadowoleniem; natomiast Anglia, Francya i Włochy twierdzą, że to jest z jego strony albo podstępem wojennym albo też faryzeuszostwem.

Największe znaczenie w całym powyższym dokumencie ma zdanie, w którym najpotężniejszy monarcha świata jako podstawy bezpieczeństwa państwa i dobrobytu narodów wymienia zasady prawa i słuszności. Te słowa każą się domyślać, że według intencji cesarza Mikołaja, proponowana konferencya stać się ma międzynarodowym sądem rozjemczym, powołanym do usunięcia niejednej, zagrażającej pokojowi europejskiemu niesprawiedliwości. Jeżeli mocarstwo, któreby wskutek uchwał konferencyi ponieść miało straty, nie zechce się poddać wyrokowi, może nastąpić międzynarodowa egzekucya t. j. usiłowania pokojowe gotowe zrodzić wojnę europejską.

Jest nieprawdopodobnem bowiem, żeby cesarz Mikołaj jako monarcha największego państwa, zniósł upokorzenie, na jakie byłby narażony, gdyby Europa nad pomysłem jego ostatecznie przeszła do porządku dziennego.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Werner z Queetz zrezygnował z tego probostwa; zarząd komendaryjny probostwa oddany ks. kapelanowi Augustowi Lingnau.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W czwartek 1 bm. zaraz po sumie odbyło się posiedzenie kapituły celem uzupełnienia listy kandydatów na biskupstwo chełmińskie. — W piątek 2 bm. rano zakończyła się tu w seminaryum duchownem pierwsza sesya rekolekcyi księży, których zjechało się przeszło 60. Włączając miejscowych, brało udział w tych ćwiczeniach duchownych przeszło 70 księży. W jednej z sal gmachu seminaryjnego była urządzoną przez tutejsze Bractwo Najśw. Sakramentu wystawa przyborów kościelnych.

Ameryka. Kongres katolików niemieckich w Milwaukee odbył się dnia 22 sierpnia. 29,000 gości bawiło tam z okazji 43 kongresu niemieckich katolików. 400 delegatów wzięło udział w obradach. Delegaci reprezentują Towarzystwa kościelne, złożone z 50,000 członków. Miasto przybrało świąteczny wygląd. Domy przybra-

ne w amerykańskie i niemieckie sztandary, nie brakło bram tryumfalnych, zieleni, wieńców, festonów. Wieczorem ulice tonęły w morzu światła. Katolicyzm święci tryumf w Amerykańskich »Atenach«. Chorażwie papieskie powiewają na kościołach. Towarzystwa miejscowe ugaszczają delegatów w sposób przynoszący zaszczyt tymże Towarzystwom. Major miasta Rose, powitał serdecznie delegatów i gości przybyłych na katolicki kongres. Delegaci udali się na nabożeństwo do kościoła św. Józefa, poprzedzani przez Towarzystwa rycerskie. Za nimi postępowały towarzystwa świeckie.

Arcybiskup Katzer celebrował sumę. Asystowali mu: jeneralny wikary Specht z Cleveland, ks. Wilmes i ks. Neckengruber z Milwaukee, ks. Toennies z dycezyi Belleville, ks. Holm z Kanady, ks. Decker i ks. Shinner z Milwaukee, jako mistrze ceremonii. Po południu odbył się pochód uliczny, w którym wzięło udział 8000 członków towarzystw, w regaliach. Na czele dywizji postępowały kapele muzyczne. Podczas pochodu dźwięczały dzwony wszystkich milwauckich katolickich świątyń. Nie brakło gości z Chicago.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich za 54 fenigi z odnośnieniem w dom za 52 fen.

Już teraz i wieczory bywają dłuższe i czasu do czytania więcej, więc kto Gazety nie miał przez ubiegłe dwa miesiące, niech ją sobie teraz na wrzesień zapisze, bo dziś Gazety w żadnym domu braknąć nie powinno. Niechże Czytelnicy stali pracują w tym kierunku aby zjednać Gazecie jak największe koło Czytelników, co konieczne jest potrzebne w interesie naszej sprawy katolickiej i polskiej. My z naszej strony starać się będziemy o coraz większe ulepszenie Gazety i zaspokojenie wszystkich życzeń naszych Czytelników.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Z izby karnej dnia 2

DZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Nie łatwo to było... oj nie łatwo, ale jakoś Pan Bóg dopomógł.

— Gdzie ten ojciec jest?

— Niema go już, księżę kanoniku, — rzekł Piotr, — smutnie kiwając głową.

— Jakto niema?

— Umarł piętnaście lat temu.

— Umarł?... Hm, w takim razie, toś właściwie nie nie znalazł.

— Prawda... ale chociaż nazwisko chłopiec mieć będzie, nikt go już znajdkiem nie nazwie, ani dziadowskim pasierbem.

— Tak, pod tym względem masz słuszność — ale mój Piotrze, niech ci się nie zdaje, że to tak łatwo nazwisko komu przywrócić; trzeba dowodów, papierów.

— Mam, księżę kanoniku, mam wszystko, co potrzeba... metryki jak się należy.

To rzekłszy, sięgnął w zanadrze i wydobyl owinięty w chustkę gruby plik papierów.

— Oto, — rzekł, — proszę księdza kanonika, wszystko, co potrzeba, wszystkie papiery. Nie moim rozumem rządziłem się ja, ale prosiłem o radę ludzi wiedzących

wrzesnia. 1) Dzierżawca młyna Augustyn Laurien z Freudenthal skazany został za zostawienie koni bez nadzoru i wynikłe stąd okaleczenie robotnicy Kwiatkowskiej którą koń uderzył kopytem w kolano, na 10 marek kary lub 2 dni więzienia. 2) Jan Parohl z Olsztyna skazany został za występki przeciw moralności na 8 miesięcy więzienia. 3) Robotnika Lorkowskiego ztąd skazano za ciężką kradzież na 4 miesiące więzienia. 4) Parobka Józefa Gilmana z Gietrzwałdu skazano na 6 miesięcy więzienia. Tenże, bawiąc się ze strzelbą, mierzył w żartach do służącej Anny M. i do pasterza Kałębowskiego, którego postrzelił w kolano.

— W piątek, jako w uroczystość Sedanu, powiewały na tutejszych gmachach urzędowych chorażwie.

— Zaciągnięcie rekrutów do 1 armii nastąpi 14 października r. b. zaciągnięcie rzemieślników wojskowych nastąpi już 1 października.

— Wedle zdania ogrodników w roku bieżącym rychłą będziemy mieli zimę. Przypuszczenie to uzasadniają oni tem, że lata tego jesiony wiele mają nasienia. Jest to podobno znak nieomylny. Roku zeszłego i przedzeszłego jesiony bowiem mało miały nasienia, to też zimy były bardzo łagodne.

— Fałb zapowiada od 1 do 10 września burze z obfitym deszczem. »Krytyczne« dni przypadają we wrześniu na 16 i 30. W pierwszym dniu krytycznym będzie now księżyc, w drugim pełnia. Na tem też Fałb opiera swoje domysły. Z przepowiednią na sierpień grubo się pomylił, nie dżysty bowiem, ale suchy był cały miesiąc.

— Dla przyszłych rekrutów. Młodzieniec zaciągnięty do rekrutów a znajdujący się pod śledztwem sądowym albo w stanie oskarżenia nie może prędzej być przyjęty do wojska, póki śledztwo i wykonanie kary nie dokończono. Kto zatem zaniedba donieść władzom wojskowym, że się toczy proces przeciw niemu, naraża się na to, że go oddalą od wojska, by dopiero karę odcierpiał; przyczem nie zważa się na to, czy dzień albo już 6 tygodni służył. W roku następnym bez odliczenia czasu, przez który może już służył, znów go do wojska zabiorą; niech więc każdy rekrut, jeżeli się jaki proces przeciw niemu toczy, o tem zaraz na urzędzie kontroli doniesie, by go nie wzięto do wojska.

i mądrych, i ci powiedzieli mi, co potrzeba, żeby dziecko praw swoich doszło.

Książd włożył okulary i przeglądał dowody.

— Ha, rzekł po chwili milczenia, — prawda... z temi papierami w ręku będzie można coś wskórać. Powinszować ci, Piotrze dzielności, umiałeś brać się do rzeczy.

— Zauję, zem tego wcześniej nie zrobił... ale cóż? owa książka dopiero mi w ostatnim czasie w rękę wpadła.

— Jaka książka?

— A w tobołku, co po nieboszcze został była książka. Nie zaglądałem do niej, myśląc sobie, że oddam ją Jasiowi, jak się czytać nauczy. Tak też i zrobiłem... Gdy chłopiec po raz pierwszy wziął ją do ręki, odrazu przeczytał napis, po którym, jak kłębka po nitce, prawdy doszedłem. Na książce było napisane: jako ofiarowana jest Anieli Szaraczkównie, ofiarował ją zaś Budnik Pankracy! Dopiero mi się we łbie rozświeciło; toż ten Pankracy Budnik, pomyślałem, to akuratnie będzie po mojej siostrze syn.

— Po siostrze?

— Akuratnie tak, bo miałem ja siostrę — i to wiem dokumentnie, że za Budnika za mąż poszła, że miała syna Pankracego. Aleć z tą siostrą tyleśmy się znali, co w młodości. Mną los rzucał po świe-

* Ramsowo. Na posiadłości pana von Baehr odkryto znaczne pokłady wapna.

* Miłomłyn. W środę powiesił się tu 75-letni grózek, Eckert. Znalaziono go wiszącego na balce w domu syna. E. już przed dwoma laty usiłował sobie życie w podobny sposób odebrać.

* Melzak. Pożalowania godny wypadek wydarzył się w czwartek w Lichtenau. Posiedziel Hoppe, prowadząc konie z polą do domu, dosiadł jednego z nich, który atoli, przestraszywszy się czegoś, zrzucił jeźdźca w pędzie na ziemię. Wskutek obrażeń cielesnych, odniesionych przy spadnięciu nieszczęśliwy dni następnego życia zakończył.

* Z Wejherowa piszą, 80-letnia starsuska M. poszła do krewnych, mieszkających na wsi. W drodze przez las zabiła się i w rozległych łąkach piasniczkich błąkała się przez kilka dni, aż ją w końcu w bardzo opłakanym stanie znaleziono. Chorą odesłano do miasta.

* W Swieciu oskarżył pewnego kupca jego dawniejszy subjekt przed sądem, że ma weksle bez stemplów. Rewizya przedsięwzięta w pomieszkaniu wykazała, że kupiec ów istotnie miał przeszło 100 weksli niestemplowanych. Ponieważ według przepisów nietylko właściciel weksła, ale i wystawiający płacą w takim razie karę, wynoszącą sumę 50 razy większą, aniżeli kosztuje stempel, przeto fiskus nie mało pieniędzy zarobi. Na poczcie w o-wych dwóch dniach, gdy sprawa wyszła na jaw, wykupiono więcej stemplów wekslowych, aniżeli w innym czasie w czterech tygodniach.

* Starogard. Żona mistrza murarskiego wracając w poniedziałek wieczorem z mężem do domu, została przez jakiegoś młokosa na ulicy zaczepioną. Przywołany przez jej męża do porządku napastnik rzucił się na B. z nożem i zadał mu ciężką ranę w brzuch. Na ślad łobuza już natrafiono.

* Chojnice. Robotnik Böttcher chciał w czerwcu zabrać do domu kawał balki z pewnej budowli i w tym celu kazał uczniowi mularskiemu Heydebreckowi, znajdującemu się na budowli, balke tę na dół zrzucić. W chwili jednak, gdy H. balke zrzucił, przechodził tamtędy dozorca szosowy T., któremu balka spadła na głowę i tak niebezpiecznie go zraniła, że T. tejże nocy umarł. Za to skazała teraz tutej-

cie; było się to tu, to tam, a siostra pozostała na swoich śmieciach, za mąż wyszła. Czasem miewałem od niej wiadomości, czasem, powiadam, boć, jak księdzu kanonikowi wiadomo, w naszym prostym stanie listów nie pisują często, tembardziej, że i siostra moja nie była piśmienną, tylko musiał za nią kto inny litery stawiać. Tedy, póki listy przychodziły, tom wiedział, że przy życiu jest, a jak przychodzić przestały, to pomyślałem sobie: pewnie kobiecisko zmarło... Westchnąłem za jej duszę, zmówiłem pacierz. Tymczasem oto taki wypadek! Jak tylko przeczytał Jaś ten napis, zaraz zmiarkowałem, że to nie in-szy Budnik, jeno mojej siostry syn, że Jaś nie obce dziecko, ale prawdziwy mój wnuczek. Oj, nie darmo mnie coś do tego tego dziecka ciągnęło, zem je odrazu polubił, jakby własne.

— Dziwne zrządzenie.

— Dziwne jużci ono, bo dziwne. Umyśliłem sobie w swoje strony iść — het za Warszawę, gdzie od dziecka nie byłem, wypytać o onych Budników, czy żyją? co się z nimi dzieje? Poszedłem. Wlokłem się piechotą, pomalenku, ode wsi do wsi, jak dziad. Bywało, cały tydzień precz idę, a tak miarkuję, żeby na niedzielę do kościelnej wsi, albo do miasteczka trafić. I, ma się rozumieć, jak trafię, to nie idę już

sza izba karna ucznia H. na cztery miesiące więzienia, a B., który już kilkakrotnie był karany, na 6 miesięcy.

Czersk. W nocy z 30-go na 31-go bm. i do naszego kościoła przez okno zakradli się złodzieje i następnie zabrali się do pracy. Porozbijali tedy wszystkie skarboxonki, ale zdobyc ich musiała być nieznaną, gdyż dopiero przed niedawnym czasem wszystkie skarboxonki w kościele ze strony do tego upoważnionej zostały wypróżnione. Podejrzanie mamy na znanego w Czersku złodzieja, ale tymczasem dowodów jeszcze nie mamy. Najlepsza byłaby rada, aby ks. ks. proboszczowie wypróżniali sami jak najczęściej, choćby co tydzień, wszystkie skarboxonki, bo trudno o takie skarboxonki, którychby złodziej albo nie otworzył albo nie rozbił.

Tczew. Brat dzierzawcy p. Plasse w Rokitkach przebywał u niego dla porzucenia sił. W środę 24-go sierpnia poszedł na przechadzkę, ale nie wrócił. Po kilku dniach znaleziono jego trupę w jeziorze lubiszewskim. Pozostawił żonę i dzieci.

Fordon. Wachmistrz miejski Gądulski otrzymał nakaz, aby pannę chorą na umyśle odstawił do szpitala w Bydgoszczy. Gdy go owa kobieta spostrzegła, wskoczyła do pobliskiej studni, z kąd jednakże szczęśliwie ją wydobyto i później do Bydgoszczy odprowadzono. Właścicielowi Erdmannowi skradziono w nocy z wtorku na środę 13 kaczek. Erdmann powiadomił o tem żandarma, a temu udało się wykryć złodzieja w osobie krawca Sch. Przy urządzonej ścisłej rewizji znaleziono 13 kaczek zabitych i zakopanych w ziemi w ogrodzie.

Sroda. W Brzeźnie zgorzały w nocy na poniedziałek właścicielowi D. dwie stodoły z całym sprzętem. Następnej nocy powstał znów ogień u właściciela S. w Nekli i zniszczył także stodołę z żniwami i stajnie. Ponieważ obaj pogorzelnicy nisko tylko zabezpieczeni byli, ponoszą wielkie straty. Ogień został pewnie w obydwóch wypadkach rozmyślnie podłożony.

Berlin. Samohójstwo popełniła z powodu zawiedzionej miłości pewna rozwódka z Invalidenstr. Żyła po opuszczeniu swego męża w zakazanym stosunku z innym mężczyzną i liczyła na to, że się z nią ożeni. Ten jednakowoż oświadczył, że o tem wcale nie myśli. Kobieta, matka dwojga dzieci, tak sobie to wzięła do głowy, że od kilku dni zdradzała objawy o-

ale wypoczywam cały dzień. Pana Boga chwale, a w poniedziałek, skoro świt, znów w drogę. I tak oto, przy pomocy Boskiej, zawlokłem się do mojej wsi.

— I cóż?

— A źle, księżę kanoniku. Wsi nie poznałem, wierzyć trudno, żeby miała być ta sama. Niby chałupy podobne, ale ludzi swoich nie znalazłem, przecie znalazł się chłop jeden, Michał po imieniu, Gnat z przezwiska, stary chłop, ale pamięci dobrej. Zgadaliśmy się, przypomniał sobie, jako razem ze mną gościł pasażer — i zaczął mi o naszych familjantach rozpowiadać. Budnik niebożczyk zmizerował się, zmarł, po śmierci żony krzywkę napijał — i niedługo potem zmarł, a zaś Pankracy syn, stolarz dobry, na roboty chadzał najwięcej przy budowie kościołów robił, to znawcy odchwalić się nie mogli. Pytam ja onego chłopca, czy był żonaty Pankracy? Nie mógł mi zrazu powiedzieć. Coś mu się ochłapniało, że ludzie gadali. Ale, powiada, ludzkie gadanie! jednym uchem wleci, a w głowie nie pozostanie.

— Tu się więc ślad urwał?

— I ja tak myślałem. Ale chłop powiada: nie frasujcie się Piotrze, rozpytam ja między babami, oneć to wszystkie plotki znają.

blakania, a wczoraj rano strzeliła sobie kilka razy w pierś z rewolweru. Jeszcze żywą zawieziono do lazaretu, a dzieci zabrali znajomi.

Wrocław. W środę rano szła ulicą Blüchera 76-letnia staruszka, gdy naraz kolej elektryczna się zbliżała. Wozowy dzwonił, wołał, ale staruszka nie ustępowała z drogi, gdyż, jak się później okazało, była zupełnie głuchą. Kolej zwołała biegu, lecz przejeżdżając koło staruszki, trąciła ją, tak, że ta upadła na ziemię i lekko w głowę się zraniła, lecz wkrótce potem żyć przestała. Prawdopodobnie do wyleknienia przyłączył się także paraliż.

W Hamburgu toczył się wczoraj proces przeciw dwóm fotografom hamburskim, którzy w nocy po śmierci Bismarcka bez pozwolenia wtargnęli do pokoju, w którym leżał zmarły i zrobili kilka zdjęć. Następnie udali się do Berlina, gdzie za pomocą ogłoszeń, chcieli obrazy sprzedać. Ofiarowano im też za nie 300,000 m., lecz to zdawało im się widocznie za mało. Tymczasem dowiedziała się o tem familia Bismarcka, która jak wiadomo, zakazała wszelkich zdjęć i wniosła do prezydium policji berlińskiej o zakazanie ogłoszeń. W ezasie wtargnięcia fotografów pełnił straż przy zwłokach leśniczy Spörke, który oświadczył, że nie przeszkadzał fotografom dla tego, bo sądził, że oni na drugi dzień zdjęcia robić będą, o czem już poprzednio mówiono w pałacu i był przekonany, że nie karygodnego w tem nie ma. Wreszcie pytał się fotografów, czy będą o tem mówili z księciem Herbertem, co jeden z nich potwierdził. Prezydent sądu odroczył wydanie wyroku w tej sprawie na tydzień.

Z Tyrolu donoszą, że pod Carlatino schroniło się 20 wieśniaków przed nawałnicą do budynku. W skutek podmycia fundamentów przez deszcz dom ten runął, zagrzebując pod zwaliskami 18 wieśniaków. Wszyscy są nieżywi.

W Chicago rozegra się nadzwyczaj ciekawy proces. Ekskomunikowany »biskup« Kozłowski zaskarżył kardynała Ledóchowskiego i arcybiskupa chicagoskiego Feehana o 50,000 dolarów, dowodząc, że o taką szkodę przygotowali go dwaj księżęta Kościoła przez rzucenie nań ekskomuniki. — Podobnym procesem sądownictwo amerykańskie nigdy się jeszcze nie zajmowało.

ROZMAITOSCI

Majątek Ojca św. Żaden Papież

— Zapewne!

— Zaczął od swojej. Szkaradną kobietę miał; sucha, jak ta wierzba, co złe w niej siedzi, skąpa, a jak bywało, rozpuści język, to uciekać choćby za dziesiątą wieś. Na gorzałkę była łasa. Tedy kupiłem gorzałki we flaszcze i weszliśmy do tego chłopca do chałupy. Z miejsca małosmy po łbach nie wzięli, bo baba gości nie lubiła — ale wypiszy raz, drugi i trzeci, udobruchała się przecie.

— No?

— Zapytałem okolicznie, tłumaczyłem, jako swojak jestem, jakom po świecie wędrował i przyszedłem na starość dawne kąty zobaczyć. Dość, że się babie język rozwiązał. Powiedziała, że Budnik Pankracy ożenił się z Szaraczkówną Aniłą, córką gajowego, i że wyniósł się z nią do miasteczka, aż za Płock. Ucieszyłem się z tej wiadomości i pytam, gdzie ślub brał? Powiada baba, że w Osinach; o trzy mile daleko. Nazajutrz, skoro świt, powlokłem się do Osin, do księdza.

— Ha, tam był ojciec Marcin. Czy też żyje jeszcze?

— Żyje, żyje, księżę kanoniku; staruszek, co prawda, ale rzeźki, jeszczeby młodego przeskoczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie otrzymał tyle dowodów czci i holdu wiernopoddanego w postaci darów, co Leon XIII. Ojciec św. otrzymał 28 tyar, przybranych klejnotami, 319 krzyżów złotych, wysadzanych drogimi kamieniami; 1200 kielichów srebrnych i złotych, 81 pierścieni; między innymi ofiarowany przez sultana przedstawia wartość 500,000 lirów; dalej olbrzymi brylant, dar prezydenta Transwału, Krügera, oceniony na 20 milionów lirów; 16 pastorałów złotych, wysadzanych drogimi kamieniami, 884 złotych i srebrnych monstrancyi, 7 posągów ze złota i srebra i około tysiąca innych przedmiotów sztuki; wszystko razem przedstawia wartość około 50 milionów lirów. Majątek gotówką wynosi 40 milionów lirów. Ojciec święty nie używa go wcale na swoje potrzeby, wspiera nim ubogich, funduje kościoły, odnawia wspaniałe sale watykańskie itd.

Łuk tryumfalny z kiełbas. Korespondent wiedeński praskiej »Politik« donosi, że towarzystwo pomocników rzeźniczych w Wiedniu zamierzyło w tym roku wystawić na jednym z miejsc publicznych, bramę tryumfalną z samych szynek, kiełbas etc. — Policja miała zabronić wystawienia takiego łuku z tego powodu, że nie można by było utrzymać tyle straży, aby przeszkodzić całkowitemu lub przynajmniej częściowemu spożyciu bramy tryumfalnej przez publiczność.

Tryumf polskich muzykantów.

Paderewski rozpiął był w Berlinie konkurs na najlepsze dwa utwory muzyczne, wyznaczając na nie 2000 rubli. Otóż za symfonią nagrodę pierwszą otrzymał Zygmunt Stojowski z Paryża, drugą za koncert fortepianowy Henryk Melzer z Lwowa, trzecią za koncert skrzypkowy Emil Młynarski z Odessy, czwartą za kwartet smyczkowy Wojciech Gawroński, piątą za sonatę na skrzypce i fortepian Grzegorz Fitelberg z Warszawy. Sędziami byli sami Niemcy. Utwory przesłali kompozytorowie różnych narodowości. Nazwisk kompozytorów nie przedzej jednak sędziowie dowiedzieli się, jak po wydaniu sądu, gdyż dopiero wówczas wolno było otworzyć koperty, w których były listy z nazwiskami.

Cuda wystawy paryskiej. Wśród tysiąca najfantastyczniejszych projektów, mających uwiecznić przyszłą wystawę paryską, warto zaznaczyć dwa najfantastyczniejsze bodaj, które najbardziej wystawiły na próbę cierpliwość członków komisji wystawowej. Chodzi ni mniej, ni więcej jak o urządzenie kąpeli morskich w Paryżu. Projektodawca, b. wychowaniec szkoły politechnicznej, sądzi, że przy pomocy silnych maszyn możnaby sprowadzić rurami, długości 200 kilometrów, dostateczną ilość wody morskiej z kanału La Manche przez Dieppe. Taksa kąpielowa w dni powszednie wynosiłaby 5 fr., w niedzielę 50 cent; w ten sposób wszystkie warstwy ludności mogłyby korzystać z morskich kąpeli. Urządzenie ich kosztowałoby drobnośc — 20 milionów fr.

Pomnik Sobieskiego. W tych dniach sprowadzony zostanie z Wiednia do Lwowa pomnik króla Jana III, który stanie na walach hetmańskich. Jak donosi »Gaz. Lwowska«, dzieło rzeźbiarza pana Tadeusza Barączka znakomicie w brzoźnie odtworzone, prezentuje się wspaniale. Obecnie odbywa się rusztowanie pomnika. Odsłonięcie nastąpi 12 września, w rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Fabryka papieru w Plausen pod Dreznem, ze szczególnego powodu musiała w tych dniach zawiesić na pewien czas roboty. Oto miliardy komarów obsiadły walec i maszyny, przeznaczone do wyrobu papieru tak, że białe arkusze w przeciągu krótkiego czasu pokryły się zabitekami owadami i stały się ztąd niemożliwe do użycia.

UCZNIĄ

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwa drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Zimowa szkoła rolnicza w Olsztynie.

Początek nauki dnia 11 października.

Piśmiennie zameldowania trzeba wcześniej podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20 września.

Kuratorium szkoły.

Wszelkie

nowości jesienne

żakiety damskie, płaszcze, materye na suknie dla pań, jako i materye na ubrania dla mężczyzn itd. nadeszły we wszystkie oddziały mego bogato zaopatrzonego składu.

Hermann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Z powodu szkód przez pożar wyrządzonych sprzedaje od 1 września do 1 października **wetnę i przedze już od 50 fen. Bawetnę i wetnę do dziania po znacznie niższych cenach.**

M. Kuck,

Wartembork, farbiernia i chemiczna pralnia.

Czapki maciejówki Adamskiego są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Wschodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
w Osiu M. Graff
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie towary kolonialne i materiałne, żelazo, szkło, emalie, porcelan i towary krótkie, **wina, rumy, koniak i cygary** po każdej przystępnej cenie aż do 1 października.

Otto Haushalter,
ulica Olsztyńska nr. 43.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) 12 wykonuje

w zakresie wszelkiej pracy drukarstwa wchodzącej

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się

× szybko a tanio! ×

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywym i martwym inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w 3 częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen.

1 do 2 uczni

mający chęć wyuczyć się krawiectwa, tak dla cywilnych, jako i wojskowych, przyjmie zaraz lub później

A. Herrgott,

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu

dobrych, czyszczonych piór,

po różnych cenach.

Płótno na wyspy pod gwarancją, nie przepuszczające pierza poleca

J. Henschel,
Wartembork.

Willy Stern

Gutztacka ul. nr. 35 (obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje

od 8 do 1 przed południem
od 2 do 7 po południu.

— Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)